

BRZASK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 5.

1 lutego 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program od dnia 31 stycznia 1917 r.

TESTAMENT DOMU MOORE

Sensacyjny dramat dedyktywny
w 5-u aktach.

PODSTĘP WOJENNY

Wspaniała komedia
w 2-ch aktach.

Premjum „Brzasku” na rok 1917.

Wkrótce otrzymamy większą ilość egzemplarzy szeroko znanej, pomimo niedawnego ukazania się w handlu księgarskim, „Wojenno-Politycznej Mapy Polski” — prof. E. Romera, którą przeznaczamy wszystkim abonentom i zamieszczającym ogłoszenia w naszym piśmie —

jako premjum.

Całorocznym — zupełnie bezpłatnie, półrocznym za pół ceny i t. d. Znakomite opracowanie mapy i jej aktualność są wskaźnikami dla nas, że nasze starania osiągną słuszne uznanie i zadowolenie wśród czytelników i tem samem przyjaciół naszego tygodnika.

Tow. „DOM TOWAROWY”

poleca

Gwoździe z Rrucowa
po cenach niskich.

Na Gromniczną.

Świeć nam, świeć Królowo Nieba! Wszechwładczyni kraju święta!
W życiu całem świeć nam, świeć; Święty Twój wyteśnij wrok,
Twój pomocy zawsze trzeba, Twoja opieka niepojęta
Twoją opiekę — pragniemy mieć! Niechaj każdy śledzi krok!
Twoją pomoc chcemy mieć!

Radom, 28/I 1917 r.

Sarjusz.

Bohaterom z roku 1863.

I... posali Oni na niepewne boje,
By skruszyć pęta niewolnej Ojczyzny,
By wziąć przemocą, co własne, co swoje! —
Jeden na setki... A pełni tężyzny.
Posłaniem ich była zamrznięta gleba,
Pragnienie gasił lód z zamarzłej rzeki,
Nie często suchy i czarny kęs chleba...
A odpoczynek jakże był daleki?...
Tylko wąwozy i podszyte lasy
Dawały możność naszym bohaterom —
Zbierać się wspólnie, gromadzić zapasy,
A bronią polską prawdziwą i szczerą
To była kosa, co siekła nam sokoła,
I dubeltówki stare, pistolety.
Byłaś to zbroja? Och, pożałuj Boże!
Zepsute, rdzawe, drewniane bagnety.
Lecz serca były odwagą, nadzieją.
Pomni na wolność sali dzielni Obrońcy!
A przed potęgą Rosji nie truchleją,
Choć wszędzie szpiegów, jak ogary — Dońcy!
Lecz paść musiały młodzieży zastępy —
Zgniecione masą żołnierzy i zbroi.
Każdy umierał odważnie, jak święty;
Miłość Ojczyzny, rany i śmierć koi.
Cześć Wam i chwała, waleczni Rodacy!
Nierówne walki i śmierć była sroga
Dziś w Wasze ślady idą nowi Polacy,
By ostatecznie wyprzeć z Polski wroga

d. 22/I 1917 r.

H. Sipowicz.

Rys dziejów rzemiosł.

Nadszedł wkrótce Klemens z pacholkiem miejskim i, rozżalony, jak był, widząc Tęczyńskiego, zawołał: „Pobiłeś mnie, panie, i wypoliczkowałeś w własnym moim domu, teraz bić mnie już nie będziesz, tak, jak przedtem“. Na te słowa, nie zawierające zresztą nic obraźliwego, zawrzał pan Andrzej straszliwym gniewem i wraz z synem swoim i służbą rzucił się na bezbronnego, bijąc go i siekąc szabłą bez litości. Działo się to w oczach pacholka miejskiego, który, przestraszony tym nagłym napadem, nie śmiał bronić Klemensa przed razami rozgniewanego magnata. Nasyciwszy w końcu zemstę swoją, poszedł Tęczyński do domu, podczas gdy poranionego i zbitego Klemensa musiano odnieść do mieszkania. Wiadomość o tej krwawej scenie rozniosła się lotem błyskawicy po mieście i wywołała tak niesłychane oburzenie, że przestraszeni rajcy pobiegli czempredzej na zamek do królowej Elżbiety z prośbą o pomoc. Królowa poleciła, aby obie strony, pod zagrożeniem surowej kary, zachowały się spokojnie aż do przybycia króla. Z tem powrócili konsulowie do miasta, gdzie tymczasem zamieszanie

4)

wzrastało i co chwila najgorszych można się było spodziewać rzeczy. Posyłają więc powtórnie do królowej, przedstawiając jej krytyczne położenie i prosząc usilnie, aby Tęczyńskiego zawezwała do siebie na zamek. I tej prośbie uczyniła zadość Elżbieta, ale Tęczyński wezwania nie usłuchał, lecz zamknął się w domu Mikołaja Kezingerera, przy ulicy Brackiej gdzie zwykle miał gospodę, i, zebrawszy sługi swoje kazał zewsząd znosić kamienie, aby się przygotować do obrony. Widząc rajcy zbiegowisko groźne i zbrojne, widząc w tłumie błyskające miecze i kusze z nałożonymi strzałami, rozbiegli się z przerażeniem do domów. Pozostała garstka tych, którzy już uciec nie mogli, wyszła przed ratusz, aby wburzone pospólstwo uspokoić. Przyjęto ich krzykiem i narzekaniem. „Oto patrzcie!“ — wołano — „jaką znie wagę nam wyrządzono; tyle razy skarżyliśmy się przed wami o krzywdy tego rodzaju, a nigdy nie staraliście się nas bronić“

Uspokajali konsulowie, jak mogli, rozjątrzone umysły, powołując się na rozkaz królowej, która Tęczyńskiego na zamek powołała, kiedy nagle spostrzeżono go, przechadzającego się po rynku, jakby na urągawisko ludowi. Oburzenie wzrosło. „Słowami nas zbywacie i karmicie!“ — wołano ze zgrozą — „a tymczasem on, na hańbę naszą niejako, chodzi wśród nas, tak to zawsze nas bronicie, ale, kiedy powinniśmy waszej pełnić nie chcecie, my sami siebie bronić będziemy“.

Zygmunt.

Mowa,

wypowiedziana przez X. Seweryna Bielskiego na nabożeństwie w kościele Farnym, odbytem z powodu otwarcia Rady miejskiej w Radomiu — dnia 18 stycznia 1917 r.

„Adiutorium nostrum in nomine Domini“.
„Moc nasza w Imieniu Pańskim“.
(Słowa Pis. św.)

„Boże najświętszy! przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju,
Połącz wolności węzłem Twoje ludy
Pod jedno berło — Anioła pokoju!
(Słowa pieśni starożytnej polskiej).

Szanowni Słuchacze! Dostojni Panowie!

Mimo, że strasznych ofiar krwi i poświęcenia wymaga od narodu wojna, — mimo, że ruina materialna uderzyła w tysiące ludzi, mimo, że stan ekonomiczny kraju wstrząśnięty do głębi, a polityczny daleki od ustalenia, — nie znać jednak w społeczeństwie przygnębienia i apatii. Przeciwnie — czuć wiarę powszechną w jaśniejszą przyszłość!

Ważne to bardzo jako symptomat zdrowia duchowego — i jako objaw bardzo dodatni energii narodowej! Jesteśmy narodem nie łatwo dającym się zniszczyć i odradzamy się dziwnie z popieliska zapomnienia!

„Paść bowiem może i naród wielki — zginąć — tylko nieczemny!“

Myśmy nieczemnymi nigdy nie byli — i to jest cała nasza zasługa!

Dziś zaczynamy się budować — budować wewnętrznie. Wszystko dziś woła, nagli, błaga o pomoc, o pracę, o ratunek, o poprawę, o uchronienie od zatyry...

Społeczeństwo przekonało się nareszcie, że twórczej pracy społecznej nie można, niestety, improwizować, że nie poradzi się jej bez uprzedniego, a dobrze obmyślonego planu, że wszystko będzie niedostatecznie zrobione, jeśli brak będzie — doświadczenia...

Dlatego instynkt narodowy doskonale odczuł potrzebę silnych rządów narodowych i że im poddać się koniecznie potrzeba.

W dziedzinie prawnopublicznej utworzono na prowincjach „Rady miejskie“.

Lecz do tak wielkiej pracy ludzi wielkiej potrzeba!

Niestety! żali się poeta:

„Dziś wiek jest wielkim — a nie jeden człowiek,
A jednak czasem iza płynie do powiek,
I z głębi serca modlitwa do nieba:
Przywróć nam, Panie, staroświeckich ludzi,
Z krzemienią piersią i z duszą stalową,
Niechaj ich z trumny Twój rozkaz obudzi,
Niech w oczy spojrzą i przemówią słowo,
Abyśmy mogli choć raz, choć z daleka
Zobaczyć w życiu wielkiego człowieka! *)

Bo z wielkich serc rodzą się wielkie uczucia, a z uczuć wielkich powstaje, przy ciągłej pracy, wola nieugięta — a z wytrwałych czynów rodzą się poświęcenia chwile — i one to, one dopiero czynią ludzi wielkich i one z wysokości swej niosą dary ludzkości, dary, które dźwigają upadłych, co rozgrzewają obojętnych, co łączą rozdzielonych i dalekich.

I tego dziś potrzeba Ojczyźnie naszej i do tego wzywa nas wielkie i święte prawo spadku po bohaterskich przodkach naszych...

My musimy stawać się wielkimi, ażebyśmy zdolni byli dźwigać w górę wszystko to, co wrogowie w dół spychają, stracają i wdeptują!...

I oto społeczeństwo dało wyraz swego zaufania Wam, Dostojni Panowie, składając rządy miasta tutejszego w Wasze ręce!

W tej chwili przypomina mi się szczegół piękny z Ewangielji św. Łukasza...

W Jerozolimie, w wieczerniku, kazał Zbawiciel „stać“ Apostołom i Uczniom... Kazał przygotowywać się do tej chwili, aż będą „obleczeni mocą z wysokości...“

A, gdy Duchem świętym napełnieni, obleczeni mocą z nieba, poszli uczniowie i wyznawcy Chrystusowi na cały świat — bez bojaźni stanęli wobec tyranów i wrogów imienia Jezusowego, nie lękając się niczego: ni przesławiania, ni tortur, ni śmierci...

Wyście też nie po co innego tu przyszli, jeno, by, u stóp Bożych, jako wierzącemu Polakowi przystało,

*) Syrokomla.

i wściekłość na twarzach otaczających i gdy zaczęto miać na niego obelgi i przekleństwa, zwątpił widocznie o życiu. W tej chwili jeden z zakonników, obecnych w kościele, otworzył drzwi od zakrystji, gdzie się znajdował na ołtarzu przenajświętszy Sakrament w monstrancji, którą zaniesiono tam po procesji, jaka się dnia tego odbywała. Nie namyslając się długo, pobiegł pan Andrzej ku drzwiom otwartym, mniemając, że u stóp ołtarza bezpieczne znajdzie schronienie. W tej chwili jednak jeden z otaczających gwałtownym uderzeniem roztrzaskał mu czaszkę, a inni, padającego na progu zakrystji, licznymi razami dobili*), i taka była wściekłość pospólstwa, że, nienasycone w zemście swojej, zwłoki zamordowanego po mieście włóczyło.

Sprawa po względnie długich pertraktacjach, skończyła się tem, że — płatnerz Klemens i Jan Dojswon uciekli, zaś siedmiu rajców, wskazanych przez kasztelana Jana Tęczyńskiego, brata zabitego, uwięziono i z tych czterech ukarano śmiercią przez ścięcie; dodatkowo Tęczyńscy wzięli 2000 złotych tak zwanego zakładu i mieszczaństwu krakowskiemu odjęto przywileje, nadane przez Kazimierza Wielkiego.

d. c. n.

*) Uwiecznił to w swym obrazie: „Śmierć Andrzeja Tęczyńskiego“ Jan Matejko.

ogrzać serca Wasze — a do pracy i trudów, jakie Was czekają, nabrać *tu*, właśnie, potrzebnej „mocy z wysokości!“

Za to — Wam cześć!

Zaiste! Dzieci Polski nieszczęśliwej, choć zwane są dziś tulaczami całego świata, choć obdzierane z praw, wolności, szczęścia i sławy, choć skazywane tyle razy na zaginięcie, choć prześladowaniem gnębione, dlatego jednak są katolikami i Polakami i nimi zostaną, bo są obleczone „w moc z wysokości idącą“ i wyzuc się z niej *nie pozwolą!* A moc ta wielka, a moc ta silna, a moc ta przepotężna — *mocarna ta moc* — jako pancernem ochrania nas, Najmilsi, od zatracenia wiary, mowy i ducha polskiego!... Moc ta spływa z siły Bożej, co w kościołach od żywego pochodzi Chrystusa — z siły wspomnień dziejowych — i czyni nas coraz silniejszymi!

Najmilsi! Wsłuchajcie się w ten głos potężny! Oto siła wspomnień dziejowych do Was przemawia! Oto mówi do Was kościoły, zamki, ruiny, dzwony i pamiątki nasze, i grobowce Polskie!... i wszystko to, *co trwa* i *co* nieda się zniszczyć — co powtarza głośno a nieustannie: *jestem! trwam! żyję!*

Co powtarza głośno, a nieustannie, że naród nasz żył jako potęga 10 wieków, że naród nasz świecił wzorem cnót, że naród nasz był przedmurzem innym ludom, że tyle razy dawał dowody wielkich poświęceń i bohaterstwa, że naród nasz krzywdą się nie tuczył i łzami się nie karmił... dlatego też ma on cały szereg świętych swoich rodaków — dlatego posiada tyle, jak żaden, miejsc cudownych — dlatego *wszystką mocą wrogów zabijany — nie sginął!*

I oto teraz, gdy widzimy Ją, tę naszą Matkę drogą — tę Polskę całą, wylaniającą się z poza gestej mgły jeszcze i z pośród kurzawy i dymu — acz poszarpaną, acz okrwawioną — lecz całą — całą Macierz rodzoną — serce bije nam żywym tempem — i wyciągając ku Niej ręce wołamy:

„Dla Ciebie, Matko, nie ma takiej sprawy,
Dla Ciebie, Polsko, nie ma tyle życia.
Którychbym nie dał bez żadnej obawy,
Bom Tobie służyć winien od powicia!“ *)

Jesteście tu, Dostojni Panowie, ażeby przyoblec się w *nową moc* do pracy Waszej, ażeby zaczerpnąć tu siły do nieugiętego *trwania* — trwania na stanowiskach Waszych, mimo wszystkie trudności, ażeby Polsce przysporzyć mocy, rozsięwanej w sercach Jej dzieci, — utrwalać — i odbudowywać!...

Do Was rzecby można słowa poety:

„Kraj nie umiera, jak człek nie umiera,
Gdy jeszcze czuje choćby isierkę ducha!“ **)

Bo moc ducha — to największy nasz skarb i najwyższa siła narodu!

A moc ducha czerpać się musi z *gorącej wiary* i *miłości Ojczyzny!*

Już starożytny Plato mawiał do Ateńczyków: „Tam, gdzie ktoś stanął sam w mniemaniu, że ten posterunek jest najlepszy, tam ma pozostać i stawić czoło niebezpieczeństwu... a o niczem innym nie myśleć: ani o śmierci, ani o niczem innym — chyba o hańbie!“

Wiem, że przykrość jest nieodłączną towarzyszką każdej dobrze pojmowanej sprawy i każdego nieomal zajęcia...

Lecz i na to jest lekarstwo.

Starożytni mawiali:

„Gdy cię ból dotknie jakkolwiek, pamiętaj o tem, że niema w nim nic hańbiącego, że nie osłabia umysłu, który tobą kieruje... Nie wyrządza mu bowiem szkody ani w tej jego właściwości, że jest obdarzony rozumem, ani w tej, że ma dążności społeczne“

*) Autor.
**) Syrokomla.

„Wiele bowiem przykrości, które są tem samem co ból, *przecież uchodzi* naszej uwagi, tak, że *nawet nie czujemy*, że są przykre... Przecież wiatr, wiejący z nieba, musimy ścierpieć wśród mąk i łez...“ *)

Jakie są wskazania w postępowaniu z drugimi?

Dostojni Panowie!

O Mickiewiczu mówią, że „kochał za miliony...“

Na pomniku Bolesława Prusa rodzina tego wielkiego naszej doby człowieka kazała wyrzeć te tylko słowa: „Tu leży Serce — serce!“

Wiemy, że się nie pomyliła ni trochę.

Dziś w pracy twórczej postawcie sobie za zadanie *jakby* najlepiej być pomocnymi drugim.

Wskaznikiem niech będą słowa wielkiego uczonego:

„Wnikaj każdy w głąb siebie. W głębi jest źródło dobra, zawsze zdolne do nowego wytrysku, byleś je stale odgrzebywał!..“

Nazywać Was będą: „Ojcami miasta“.

Na was oczy całego miasta spoczywają od dzisiaj... „Ojcami“ bądźcie!

Ale zarazem i Matką.

Niekiedy surowość ojca należy, wypada zmienić na łagodność matki...

A gdy sprawiedliwe sądy Wasze sprawować będziecie, niechaj Wam się jawi czcigodna postać „Króla Chłopków“ i niechaj Wam przypomina, że dla błędów ludzkich nie masz tu klas uprzywilejowanych, bo przed Bogiem i Wami — każdy obywatel jest równy i każdemu powinno być tutaj dobrze!

A gdy o szkolnictwo troszczyć się poczniecie, niech do Was mówi najzaciejsza z zacnych Konarskiego postać — i niechaj też jawi się przed Wami ze swoim dobrze urządzonym i zreformowanym szkolnictwem.

Gdy zaś bruźda troski codziennej przetnie szlachetne czoło Wasze i osiadzie na niem, by na długo z niego nie schodzić, Wy, Dostojni Ojcowie miasta, uprzymiście sobie szlachetną, bądź co bądź, postać ostatniego a nieszczęsnego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, wielkiego mecenasa sztuk pięknych i nauk, któremu Polska zawdzięcza w wielkiej części kulturę narodową. I buduje ją a upiększa ją miasto!..

Lecz może najważniejsze z zadań mieć będziecie, Panowie, obecnie... Obecnie — gdy „głodne dzieci wciąż wołają: chleba!“

O! w tej chwili, gdy najcięższą z ciężkich prac Waszych będzie *ta robota* — niechaj Was cieszy „Jałmużnik narodu“ — nasz nieśmiertelny Henryk Sienkiewicz!

Był „wielkim“ dzwonnikiem Polski wśród najgłośniejszej dla niej mocy milczenia i ciszy... A „takie już miał pozwolenie“ pozwolenie gienjuszu i miłości Ojczyzny, że, gdy zadzwonił w swoje dzwony, to głos ich szedł daleko i na wszystkie strony się rozchodził i leciał przez powietrze do wszystkich ziem Polski, do wszystkich dusz polskich, — i, o dziwo! dolatywał do *tych nawet*, co samo serca jego dzwonów na wieczną niemotę skazałyby chcieli!

I wołał głośno: Polska chleba niema!

Niech brzmiały w uszach Waszych Jego serdeczne słowa i niechaj przez Was Bóg sprawi cud — by tu — u nas nie brakowało chleba!

A że bez pomocy Bożej każde wysiłki idą „na marne“ — *przypomina* nam dosadnie ukoronowany Staro-Testamentowy Pieśniarz...

Widzę go, jak z arfą w ręku — natchnione śpiewa pieśni:

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno się siłą którzy go budują...“

„Jeśli Pan miasta nie strzeże, próżno się wysilają którzy je strzegą...“

Panowie! Macie strzedz i macie budować! Lecz przy Boskiej jedynie pomocy!

*) Marek Aureljusz „Ksiąg 12 pamiętnika“.

Czas najwyższy wyciągnąć polską rękę naszą do Tego Eucharystycznego Boga, w Imię którego zaczynacie pracę i w Imię którego my Wam *powolnością swoją* pomagać będziemy, pamiętając na słowa Deuteronomium: *) „Pytaj ojca twego i oznajmi tobie, starszych twoich i powiedzieć.“ Lub na słowa Ecclesiastyka: „Nie puszczaj *mimo* powieści starszych, bo od nich nauczysz się rozumu.“

Niechżesz społeczeństwo nasze, teraz szczególnie, skupi się w sobie i wyteży wszystkie siły w tym jednym przedewszystkiem kierunku, by swego wroga wewnętrznego, najstraszniejszego, jakim jest i jakim był — ową groźną hydrę *niegody, nienawiści i zdeptałości!*

W tym uczuciu skupieni, u stóp Twych Królu Królów

*) 32,2.

Niepodległa Polska.

Tymczasowa Rada Stanu ukonstytuowała już Wydział Wykonawczy, czyli coś podobnego do ministerjum pod przewodnictwem albo inaczej — prezydenturą marszałka. Utworzono siedem wydziałów z naczelnymi kierownikami:

Oświata — Mikułowski-Pomorski;
Sprawiedliwość — Bukowiecki;
Sprawy gospodarcze — Janicki;
Sprawy ogólne — hr. Rostworowski;
Sprawy wewnętrzne — Łempicki;
Roboty publiczne — Kunowski;

Wojsko — Piłsudski.

Pozatym — są urządzane manifestacje, odczytywane masowo adresy i życzenia, nadsyłane przez wielbicieli i podwładne instytucje, wreszcie — jest projektowana, a według „Frankfurter Zeitung“ już zdecydowana delegacja, mająca przybyć w tygodniu bieżącym do Berlina, a następnie Wiednia, Budapesztu, Sofji i Konstantynopola. We wszystkich tych stolicach ma być podane przez rzeszone gremjum delegatów, niejako w drodze dyplomacji, do wiadomości o powstaniu państwa polskiego. H

Przegląd polityczny.

Prezydent Wilson wystosował oświadczenie do senatu Stanów Zjednoczonych, które ma znaczenie wielkiego historycznego zdarzenia i od którego może się datować zwrot ostateczny w tej strasznej, wyniszczającej wojnie, w której żadna strona drugiej bezwzględnie powalić nie zdoła.

Prezydent Wilson oświadcza bowiem w swoim oświadczeniu z całym naciskiem, że wielki i potężny naród amerykański zdecydowany jest wziąć czynny udział w „przedsięwzięciu założenia fundamentów pokoju i prawa między narodami według nowego „planu“ i uznaje, że z tą akcją, regulującą stosunki świata, dłużej już zwlekać nie należy. Wilson oświadcza uroczysto w imieniu Stanów Zjednoczonych, że one — jako jedyne wielkie mocarstwo neutalne — „swoją moc i wagę dorzuca do mocy wagi innych państw dla zapewnienia całemu światu pokoju i prawa“.

Tem samem oświadcza Wilson, że Stany Zjednoczone wystąpią na arenie europejskiej jako czynnik współrozstrzygający, a może decydujący w sprawie przywrócenia pokoju i zbudowania nowego porządku rzeczy.

Jakież to fundamenty zakłada prezydent Stanów Zjednoczonych pod pokój światowy? Na jakichże pragnie widzieć go opartym podstawach?

Prezydent Wilson przedstawia w najogólniejszej formie owe zasady i warunki, bez których trwały pokój nie da się pomyśleć. Może to być tylko „pokój bez zwycięzców“, pokój między równymi, oparty na prawie i sprawiedliwości, uznający w całej pełni zasadę narodowości.

Wśród ogólnikowych określeń oświadczenia jeden ustęp dotyczy szczególnie, jedna sprawa polityczna ujęta została konkretnie i wysunięta na czoło pokojowych warunków, a tą jest sprawa polska.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, rozumiejąc międzynarodowe znaczenie tej kwestji i uznając, że przywrócenie niezawisłego bytu Polski, stanowi dziś zasadniczy

i Władeo świata: „o zgodę i jednomyślność prosimy Cię, Panie!“

Kończąc.

„Od dziś my będziemy rzucać ziarno —
Gorzeczone ziarno endu...
Co drzewem wzrośnie nad ziemią czarną,
Nad ziemią — łez i trudu!“ *)

Najmilsi! Jak Chrystus po modlitwie w Ogrójcu rzekł ongi pamiętne słowa do apostołów: Surgiteamus! Wstańcie i pójdźmy! i mnie również przypadł w udziale niepośledni zaszczyt wezwania Panów — stąd — z Przybytku Pańskiego, wprost do prac Waszych...

A więc „wstańcie i pójdźmy!“

Przez krzyż — pracy — do chwały Zmartwychwstania! Amen!

*) Konopnicka

warunek pokoju i bezpieczeństwa oraz rękojmię trwałości nowego ustroju europejskiego — oświadcza wobec świata jasno i dobitnie, że ożyje musi Polska jedna, niepodzielna i niezawisła.

Cześć prezydentowi Ameryki za te słowa — pisze krakowski *Kur. Codz.* Słyszy je w wawelskim grobie Kościuszko, który wspólnie z wielkim Washingtonem walczył ongi za niepodległość Stanów Zjednoczonych, i dziękuje za nie następcy jego w Białym Domu. Dzięki składa Polska za te jasne, uczciwe, a z wyżyny potężnego mocarstwa wygłoszone słowa tezy, w której tkwi jeden z głównych problemów pokoju europejskiego.

Wydobywając z wywodów prezydenta Wilsona zasadniczą treść, widzimy, że określa on następujące ogólne warunki pokoju:

- 1) wolność wszystkich wielkich i małych narodów, którym przysługiwać winno prawo swobodnego określania formy rządu; pełna wolność rozwoju socjalnego i indywidualnego;
- 2) wolność mór i swoboda komunikacji między narodami;
- 3) ograniczenie zbrojeń;
- 4) utworzenie organizacji narodów, któraby miała siłę zapobiegać wszelkim próbom naruszenia pokoju przez jakiegokolwiek mocarstwo.
- 5) utworzenie jednej, niepodzielnej i niezawisłej Polski.

Oświadczenia Wilsona, — dodaje wyżej przytoczony organ krakowski — świadczącego o szczerym idealizmie i poczuciu prawa, nie znany jeszcze w autentycznym tekście. Biuro koresp. przytoczyło je dopiero w skróceniu. Trzeba tedy z ostatecznym sądem wstrzymać się aż do poznania oświadczenia w całości. Niemniej już dzisiaj można ocenić doniosłe znaczenie kroku prezydenta Stanów Zjednoczonych i stwierdzić wolę kierujących polityką amerykańską

mężów, aby Stany Zjednoczone stanęły na czele „ligi pokojowej“ narodów neutralnych i ewentualnie wymusiły po' ły sprawiedliwy.

Rzecz zrozumiała, że orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych wywołało najrozsądniejsze uwagi i komentarze, zarówno w prasie czwórporozumienia, jako też i koalicji. Najcharakterystyczniejsze uwagi przytaczamy poniżej, aby dać mniej więcej obraz poglądu opinii danych grup narodowych i społecznych. I tak:

Neue Freie Presse zarzuca Stanom Zjednoczonym, że same nie przestrzegają neutralności i pisze w pierwszym wstępnym artykule:

„Przemówienie prezydenta Wilsona w senacie podaje kamień zgnębionym ludom starego świata... Mowa prezydenta zawiera niejedną zdrową ziarno, ale nie może przekonać, bo jest pełna wewnętrznych sprzeczności i sprawia wrażenie, jakoby się gubiła w okólnikach i aż nazbyt oddalała od rzeczywistości wojennej. Amerykański pokój jest dzwięczną retoryką bez bezpośredniej użyteczności. Nie skróciłby on wojny lecz przedłużyłby ją, bo w dość wyraźnych aluzjach projektuje nowy podział Europy, który kosztować musiałby nowe miliony żywotów ludzkich... Stara Europa nie da się rozłożyć i prostolinijnie odbudować. Mowa pokojowa nie zastąpi noty pokojowej i polityki pokojowej!“

Zeit pisze między innymi:

„Wilson stawia w konsekwencji żądanie odbudowania zjednoczonej, niezawisłej i samodzielnej Polski, w czym poglądy jego stykają się z zapatrywaniem ententy na cele wojny — i rozwija na tem podłożu zasady polityki narodów, zasady, przypominające również odnośnie punkty żądań ententy, aczkolwiek są one więcej elastyczne i więcej do interpretacji pola dające.“

Natomiast wiedeńskie *Arbeiterzeitung* uznaje znaczenie Orędzia i podnosi, że wychodzi ono z trafnego założenia.

„Bo tak jak wojna przeszła granice wszystkiego, co nam przekazała historia, tak i pokój musi przewyższyć wszystkie dotychczas znane układy: wojnę światową musi zakończyć pokój światowy. Otóż Wilson widzi niesolidność stron wojujących do zawarcia pokoju na tradycyjnych podstawach i metodach, i wskazuje nową drogę.“

D. Tagesztg. pisze:

„Wilson chce „zjednoczonej, samodzielnej i niezawisłej Polski“, na co mają się godzić wszyscy mężowie stanu. Otóż prezydent powinienby wiedzieć, że ta Polska, jakiej chcą państwa centralne, jest inną od tej, o jakiej mówi koalicja. Jakiej Polski, z tych dwóch chce tedy Wilson. Ze zdania jego orędzia że „każdy naród musi mieć wolny dostęp do morza“, a więc także i Polska, wynika pytanie: na czyj koszt?... Także ustęp o „rządzeniu za zgodą rządzonych“ rozciąga się na sprawy polskie, a przez to występuje przeciw Prusom i Niemcom. Pan Korfanty będzie z pewnością bardzo zadowolony.“

Vossische Ztg. zawiera:

„Prezydent zapominał podnieść, że to przecież Niemcy były, które wśród dzisiejszych zapasów narodów dały Polakom państwową samodzielność w takiej mierze, o jakiej Polacy nigdy nie śnieli marzyć.“

Berl. Tagbl. podnosi, że:

„Niemieccy mężowie stanu uczynili dla Polski wszystko, co mogli.“

Germania lakonicznie nawiązując do tego o własnym rządzeniu się ludów i akcentując, że nie wszystkie narody są do tego dostatecznie dojrzałymi pod względem politycznym, powiada:

„Może Wilson ma tu na myśli tylko pewną formę samorządzenia się ludów, jak tego np. domaga się socjalna demokracja, pewną możliwość, jaką jego polski przykład w każdym razie dopuszcza.“

W ogóle prasa niemiecka, w swych komentarzach o orędziu Wilsona wyraża zapatrywanie, że „manifestacja ta nie będzie miała większego praktycznego znaczenia.“

Dzienniki paryskie uznają nadzwyczajną doniosłość historyczną orędzia prezydenta, sądzą jednak, że propozycja w tej formie uczyniona jest snem, nie mogącym się ziścić, ponieważ w założeniu przyjmuje wszelkie kwestje jako rozwiązane. Dzienniki godzą się na ogół na formułę co do podstawy przyszłego pokoju, oświadczając, że zapatrywanie Wilsona, na sprawiedliwość i wolność jest także zapatrywaniem państw koalicji, czynią jednakże zastrzeżenia co do pokoju bez zwycięstwa.

Petit Parisien pisze: Jest rzeczą niedopuszczalną, by nieprzyjaciół z obecnych wydarzeń wyszedł z honorem. Zdaje się, że Wilson, jak poprzednio, na jednej linii stawia państwa zaatakowane z atakującymi, podczas gdy przypuścićby należało, że różnica między nimi musiała go przecie uderzyć.

Angielski *Morning Post* pisze:

„Wilson proponuje interwencję, którą Amerykanie podczas wojny domowej i podczas wojny hiszpańskiej sami odrzucili. Wilson, pozwalając na naruszenie neutralności Belgii, przyznał, że naród ma prawo łamać swoje zobowiązania. Będzie to fatalnem dla jego obecnego planu.“

Times zaznacza, że przyjęcie propozycji Wilsona w chwili, kiedy mocarstwa centralne uważają traktaty za kawałek papieru, równałoby się laniu wody na młyn nieprzyjaciół.

Daily News głoszą:

„Orędzie Wilsona podnieci nadzieje Europy. Zaczekać jednak należy, na to czy my, jak sądzi Wilson, zbliżymy się naprawdę do konferencji pokojowej i utworzenia trwałego związku narodów.“

Oficjalna angielska *Westminster Gazette* oczekuje od Wilsona, że skłoni on Niemcy do zakomunikowania koalicji warunków, pod którymi czwórprzymierze mogłoby zawrzeć pokój.

Szwajcarski *Journal de Geneve* twierdzi: że Wilson — poszedł dalej niż w dniu 18 grudnia. Pragnie on pokoju i sam podaje warunki. Nie są to jednak pojednawcze propozycje, podyktowane przez przyjaciela ludzkości, raczej miesza się Wilson do sporu, i stawia propozycje w tonie energicznym, niemal rozkazującym. Pokój bez zwycięstwa jest niemożliwy. Wilson naraża się na to, że nie dopnie celu. Mimo to padło raz słowo „pokój“ i wywierać będzie swój urok.

Wedle dzienników włoskich, orędzie Wilsona znalazło we Francji i w Anglii dość dobre przyjęcie, w porównaniu z przyjęciem jego noty z 18 grudnia.

Podczas gdy rozlegają się hasła pokojowe, szereg orędzy rozlega się coraz donośniej — koalicja gotuje się do ofensywy, państwa centralne — do oporu, a może i... natarcia.

W tym czasie, kiedy toczą się targi o nieszczęsną Polskę, bez żadnego hałasu powstaje w Arabii, uznane przez Francję i Anglię, państwo Hedżasu, liczące aż... milion ludności.

Rzecz naturalna — co innego milion, a co innego 20 milionów. Milion może być wolny, ale 20 milionów — mogą zacząć... S.

W dniu otwarcia Rady Miejskiej.

(Dokończenie.)

Ostatnią deklarację składa radny Biniaszewski, jeden z trzech członków P. P. S.

Deklaracja nadzwyczaj obszerna i przez to w niektórych miejscach chaotyczna, a nawet sprzeczna ze sobą,

Dziś, gdy państwo to zaczyna się już realizować, a społeczeństwo polskie, w przeważnej myślicy swej części skupiło się pod hasłem zupełnej niezależności Ojczyzny, my, przedstawiciele Socjalistycznego proletariatu miasta Radomia, z dumą i radością stwierdzamy tryumf hasła politycznych, które PPS. od początku swego istnienia głosiła — mianowicie, że tylko na gruzach caratu wolność Polski zakwitnąć może i uroczyste z tego miejsca oświadczamy, iż z wytkniętej drogi wolności nigdy nie zejdziemy, owszem kroczyć nią będziemy niestrudzenie, aż do zupełnego zwycięstwa i utrwalenia podwalin niepodległego, demokratycznego Państwa Polskiego, bez względu na najcięższe ofiary, jakieby mogły być od nas wymagane.

W myśl powyższych hasła, już dziś dążyć będziemy do zwołania w najkrótszym czasie konstytuancy z sejmem ustawodawczym, wybranym na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania i żądać będziemy, aby przyszedł Rząd Polski był przez Sejm ten wybranym i przed nim odpowiedzialnym.

Jako jedno z najważniejszych żądań, jakie stawiamy Rządowi Polskiemu, tymczasowej Radzie Stanu, w sprawach robotniczych, będzie utworzenie ministerjum pracy, które zająć się musi uruchomieniem przemysłu w kraju, zorganizowaniem publicznych robót krajowych, wprowadzeniem jaknajbardziej demokratycznego prawodawstwa robotniczego.

Celem obrony granic powstającego Państwa Polskiego, dążyć będziemy do powszechnego uzbrojenia ludu, tylko bowiem na takiej sile zbrojnej oparte państwo polskie będzie miało trwałe podstawy, a klasa pracująca będzie miała pewność, że siła ta przeciw niej i jej interesom zwróconą nie będzie.

Kronika miejscowa:

W zdrowiu red. „Głosu Radomskiego“, p. Cz. X. Jankowskiego nastąpiło pewne polepszenie.

Drugie posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się 25 stycznia w sali audjencjonalnej Magistratu pod przewodnictwem prezydenta p. T. Przyłęckiego oraz obecności: przedstawiciela Kom. Obw.—p. Zbigniewa Józefczyka i 40 radnych. Sekretarzem p. M. Glogier, stoliki — stenograficzny i prasy były zajęte. Publiczność nieobecna.

Przed rozpoczęciem obrad radny Aleksander Lessel złożył, na skutek wezwania prezydenta, przepisane ślubowanie i zakomunikował, iż przylączy się do złożonej na pierwszym posiedzeniu deklaracji 32.

Następnie Rada udziela p. W. Dębowskiemu, drugiemu wice-prezydentowi, na mocy złożonego przez tegoż podania, urlopu i przystępuje do wysłuchania protokołu z poprzedniego zebrania. Po zaakceptowaniu tego, następuje wybór rajców z wynikiem następującym: rad. Józef Temerson—39 gł., rad. Tadeusz Filleborn—24 gł., rad. Józef Głazczyński—23 gł., rad. Aleksander Lessel—23 gł., rad. dr. Jan Olewiński—23 gł. i rad. Bronisław Suligowski—22 gł.

Należy zaznaczyć, że radny Temerson otrzymał największą ilość głosów wskutek tego, że na tę kandydaturę dały głosy obie grupy: zjednoczona i żydowsko-demokratyczna, albowiem, po wielkich hałasach i krzykach, obecnie, zwłaszcza na ostatnim zebraniu, byliśmy świadkami owego złączenia, na które, mówiąc nawiasem, patrzmy jako na fakt zupełnie normalny i w dodatku — spodziewany.

Największą ilość głosów z listy żydowsko-demokratycznej otrzymali: pp. Prosper Jarzyński, Eugeniusz Staczyński i rad. Jakób Winawer — każdy po 17 głosów.

Projekt regulaminu, przedstawiony przez rad. B. Epsteina, a w opracowaniu przeznaczony właściwie do użytku byłego Ciała Doradczego przy Magistracie, po przeczytaniu powierzono szczegółowemu rozpatrzeniu — ewentualnie wprowadzeniu potrzebnych zmian i poprawek, specjalnie do tego powołanym przez głosowanie 6 radnym w osobach pp: K. Stanisławskiego, B. Epsteina, M. Glogiera, T. Bielskiego, H. Sipowicza i A. Temersona.

Sprawa sali obrad wywołała liczne projekty, lecz większością głosów uchwalono przyjąć projekt przyjdum—

„W chwili tej, z zaszczytnego tego miejsca składamy najwyższy hołd bohatersko walczącym Legionom, przyszłym kadrom ludowej armii polskiej i najgłębszą część szlachetnym ceniom walecznie poległych, świętej ich krwi, za wolność narodu i sprawę robotniczą przelanej.“

„Klasa robotnicza się przez nasze usta zapewnienia ludom Litwy i Rusi, że wierzymy w wspólne z nimi bytowanie, jako równych z równymi i wolnych z wolnymi.“

„W zakresie gospodarki miejskiej stać będziemy na straży interesów proletariatu i, by zapewnić odpowiedni wpływ na bieg spraw gospodarki miejskiej, będziemy dążyli do demokratyzacji Samorządu Miejskiego.“

Przy wspomnieniu o legionach, zebrani powstają; odezwę przyjmują okłaskami, bez większego wszakże zapалу.

Porządek dzienny wyczerpany. Prezydent uznaje posiedzenie za skończone. Zebrani rozchodzą się w poważnym lecz szczerze miłym nastroju, pełni ufności, że będzie lepiej i — z biegiem czasu zupełnie dobrze.

Straż Ogniowa czyni honory; łoża prasowa, mieszcząca nie tylko miejscowych ale i pozamiejscowych przedstawicieli prasy, wraz ze stenografką, radomianką p. Wandą Dmochowską, roznoszą wieści o otwarciu Rady Miejskiej m. Radomia — na wszystkie strony.

Niech Jej czyny staną się przykładnymi i zasłyną szeroko a głośno! S.

by obecną powiększyć przez wyjęcie dwóch ścian końcowych i zastąpienie jednej z nich, mianowicie od strony gabinetu prezydenta, rozsuwaną. Jednocześnie ma być zastosowaną odpowiednia wentylacja.

Kwestję wyboru delegata od Rady do Komisji Szacunkowej dla strat przemysłu, przekazano do załatwienia przyjdum.

Obrady trwały 2 godziny.

„Szara godzina“ dzisiaj o godz. 5 przed wieczorem otwiera gościnne podwoje w Resursie Rzemieślniczej (Lubelskie-Górki 15). Wspaniała dekoracja, wysoce artystyczny i zajmujący program: śpiew p. Z. Dębowskiej, jednoaktówka w wykonaniu pp. Nynkowski, zagadki, kontrasty, aktualne kuplety, charakterystyczne tańce, kronika mody, wróżby, poczta, bufety i t. p. i t. p. ściągają — mamy niezbity pewnik — licznych widzów i słuchaczy, zaś zadaniem nadobnych gospodyń będzie sprawienie, aby oba wieczory na długo pozostały w pamięci uczestników i przyniosły dużo zasilku na strawę: moralną i fizyczną dla młodzieży i dzieci sfer niezamożnych, biednych i najbiedniejszych.

Komitet jubileuszowy obchodu stulecia istniejących praw cechowych komunikuje, iż otrzymał do dyspozycji: z sum cechowych — rb. 97, za wejścia na wieczór Jubileuszowy — kor. 634 i dobrowolnych naddatków — rb. 12, kor. 3. Razem — rb. 109, kor. 637.

Z tego wydatkował na potrzeby rozmaite, związane z uroczystością jubileuszową — rb. 86 i kor. 637; pozostałość zaś, w kwocie rb. 23, rozdzielił pomiędzy 5 wdów biednych po rzemieślnikach, tytułem zapomogi bezzwrotnej.

Na zebraniu ogólnym Klubu Społecznego, odbytym w ubiegły piątek, powołani zostali do Wydziału Kierowniczego pp.:

Eugeniusz Barwicki, Stefan Bielski, Roman Biernacki, Roman Bogacki, Władysław Borek, Izidor Cywiński, Wacław Dębowski, Tadeusz Filleborn, Józef Gałęzowski, dr. Adam Horczak, Czesław Xawery Jankowski, Stanisław Kaczmarek, Stefan Kaluscha, Józef Kamiński, Zbigniew Kamiński, Ludwik Klinowski, Aleksander Kostecki, Julian Miecznikowski, dr. Jan Olewiński, Józef Pleniewicz, Bolesław Pomianowski, ks. dr. Adam Popkiewicz, Jan Salski, Hieronim Sipowicz, Zygmunt Strzelbicki, Edward

Suchański, Bronisław Suligowski, Amelja Swidwińska, Władysław Tyliński, Zygmunt Zajewski (jun.).

Zarząd Radomskiego Tow. Ogrodniczego komunikuje, że dn. 11 lutego r. b. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa w celu: przyjęcia sprawozdania za rok ubiegły, zaakceptowania budżetu na rok bieżący, oraz dokonania wyborów, na miejsce ustępujących, członków Zarządu. Niezależnie od powyższego, będą rozważane wnioski członków. Zebranie wyznaczone jest na g. 4 po poł. w lokalu własnym ul. Lubelska 50.

W przyszłą zaś niedzielę, t. j. 4 lutego, odbędzie się, również w lokalu własnym i także o godz. 4 po poł. — zwykłe miesięczne zebranie.

Sprawozdanie kasowe z kwesty pod hasłem „Ratujmy dzieci“, urzędzonej w dniu 24 grudnia 1916 r.

Wyjęto z woreczków rb. 132.72, kor. 1122.29, mar. 13.96; z ofiar rb. 13.50, kor. 192; złożono w redakcji „Głosu Radomskiego“ rb. 34, kor. 90, mar. 5; złożono w redakcji „Gazety Radomskiej“ rb. 3, kor. 127; złożono w Komitecie Obywatelskim m. Radomia rb. 2, kor. 20. Razem rb. 185.22, kor. 1551.29, mar. 18.96. Wydatki wyniosły rb. 54.40, kor. 6.70. Czysty dochód wyniósł rb. 130.82, kor. 1544.59, mar. 18.96.

Ofiary złożyły następujące osoby: Helena Przyłuska rb. 2, Hotel Rzymski kor. 20, Stanisława Wronka kor. 3, Anna Bolewska kor. 4, Jadwiga Hübner kor. 6, Kazimiera Scisłowska kor. 2, Marja Grodzicka kor. 20, Felicia Lińska kor. 2, Al. Bielska kor. 6, D-r Kelle-Kranz kor. 10, Józefowa Karsch rb. 2, Wanda Karsch kor. 2, Stefania Ettingerowa rb. 3, Stefanowa Nowakowska kor. 10, Bolesław Przyłuski rb. 4.50, Zarzycki Antoni rb. 1, Marja i Janina Kosińskie kor. 30, restauracja Hotelu Rzymskiego kor. 20, restauracja „Michalski“ kor. 30, „Odeon“ kor. 50, Zofja Wisłocka kor. 10, Marja S... kor. 10, K. K. z Taczewa rb. 5. W. Wietrzykowska rb. 1, Janowa Saska kor. 10, Edw. Suchańska kor. 10, A. Dutkowska rb. 1, Zofja Dębowska kor. 10, Mar. Sztetowa kor. 10, M. Janasiewicz rb. 2, Dergimanowa kor. 10, Al. Kostecy kor. 20, zebrano wśród właścicieli na Jasełkach rb. 25, A. Patkowski mar. 5, Z. Paschalska kor. 4, Helena Paschalska rb. 1, H. W. kor. 5, Józefowa Dobrzańska kor. 10, Gumowski kor. 4, Irena Chojkówna kor. 4, Feliks Cieszkowski kor. 100, Rybkowski rb. 1, D-rowsa Chojkowa rb. 1.

Komitet zarządzający składa niniejszem serdeczne podziękowanie paniom, które z pełnem poświęceniem podjęły się rozsprzedaży znaczka, oraz wszystkim osobom i firmom, które przez złożone ofiary przyczyniły się do powiększenia funduszu, podczas kwesty zebranych.

Pogadanki w Stow. Rob. Chrześcijańskich, dzięki starannemu i umiejętnemu kierownictwu ks. Patrona — d-ra A. Ręcajskiego, cieszą się wielką frekwencją słuchaczy. Po każdej pogadance zespół miejscowy teatralny improwizuje mały program produkcji deklamacyjno-monologowych. Nie obcą też jest i ofiarność. W ubiegłą niedzielę, na wniosek p. Pawła Kucharskiego — by śpieszyć z pomocą działwie, uczęszczającej do szkół ludowych miejskich, którym ostatnio Komitet Obywatelski odmówił wydawania tak zw. obiadów, uchwalono na każdym zebraniu składać — co łaska. Słowa stały się natychmiast czynem i zebrano rb. 2 kp. 44½, kor. 9 hal. 20 i fen. 25, doręczając obecnemu przedstawicielowi naszego pisma, ten zaś zebrane sumy będzie stale przekazywał skarbnikowi Tow. Op. Szkolnych z zastrzeżeniem użycia na cel wskazany.

Wieczorem odegrano trzy jednoaktówki; mianowicie: „Bilecik miłosny“, zgrabną, lecz wymagającą bardziej subtelnej sceny, bluetkę Bałuckiego, znane powszechnie „Na przekór“ — Przybylskiego i „Pana Bonifacego“ — Rapackiego. Największy sukces uzyskała ostatnia sztuczka, mając bardzo dobrych wykonawców w osobach pp. Hochowskiej, Zwolińskiego, Brzozowskiego i Durasiewicza. Sympatyczny był „Bilecik miłosny“ obrazujący energję młodej mężateczki (p. Olszewska) wystawiającej na próbę ogniową wierność małżeńską swego pseudo władcy — lamparta w pantofelku... „Na przekór“ nieco było słabiej objęte panietowo i w niektórych miejscach przejawiało albo niedociągnięte. Zupełnie poprawnym był Adaś — czeladnik (p. Biłkowski). Całość, na ogół, wyszła udatnie.

Od członka zarządu gospody szewckiej otrzymaliśmy następujące słuszne uwagi — z prośbą o zamieszczenie: W jakich warunkach my się znajdujemy i co nam robić należy? Przedewszystkiem, chcąc radzić przeciw złemu, potrzebną jest silna, ścisła organizacja i chęć do wspólnej pracy, czego niestety, u nas brakuje. Wiemy dobrze, iż każdy z nas pojedynczo nie zrobić nie zdoła, a tylko kiedy będziemy zorganizowani, to przed jej poradzimy. Zarząd Gospody czeladzi szewckiej odbywa miesięczne posiedzenia w sali Resursy Rzemieślniczej — w celu odbioru składek szpitalnych i omawiania rozmaitych spraw czeladniczych. Zapytuję członków, czyby nie było pożądanem, abyśmy się schodzili wszyscy, gdyż obecnie zamiast 60, przychodzi zaledwie 12, w dodatku nie stale; uważam, iż większe interesowanie się naszymi osobistymi sprawami wydałoby i plony odpowiednie, tylko nieco więcej szczerych chęci. Mając na względzie jedynie siebie, w znaczeniu mylnie pojętem — samolubnem — tem samem wyrządzamy sobie największą krzywdę.

Za Zarząd F. H. Gręgorzewski.

Ruchliwy Zarząd T-wa Opiek. Szkolnych, chcąc powiększyć skromne swe fundusze, otwiera od 1 lutego r. b. czasowo jeden sklep z tanim obuwiem, ze skór nabytych w Polskiej Centrali Handlowej. W przyszłości projektowane jest założenie składu gotowego szwedzkiego obuwia.

Dlaczego chodniki w czasie ślizgawicy nie są posypywane piaskiem? — Czyżby ten obowiązek w czasie obecnym nie ciążył na właścicielach domów? Sądzimy, że dzisiaj, kiedy podbicia obuwia są najrozmaitsze — narażające na upadek, a nawet na kalectwo, należałoby to jeszcze bardziej przestrzegać, posypując w braku piasku bodaj popiołem.

Różne

Ś. p. Józef Holewiński, jeden z najdoskonalszych drzeworytników XIX w., kierownik artystyczny „Tygodnika Ilustrowanego“, znakomity odtwórca dzieł mistrzów polskich: Matejki, Gierymskiego, Brandta, Stachiewicza i in., subtelny artysta - ilustrator, zmarł w Warszawie, a z nim razem zesłała do grobu żywa historia najświetniejszego rozkwitu i upadku polskiej sztuki rytowniczej.

Perfumerja. Specjalny Salon Damski i Męski oraz Farbowanie Włosów.

.. Zakład Fryzjerski ..

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ulica Lubelska l. 34.

WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczegóły: 1) Imię i nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry C. Zaro pr. adr. Zentral-sparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie l. 15 (Resursa Rzemieślnicza). Redakcja otwarta jest od g. 11—1 w poł. i od 6—8 w. Administracja—od 9—1 w poł. i od 3—9 w.—za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Druk „J. K. Trzebiński“—Radom.